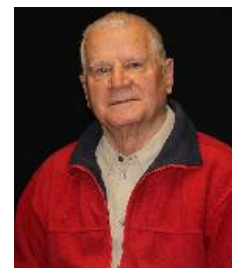


JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL,
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Janusz Hajkowski, elektryfikacja wsi, Ził, kifor, lubelskie drogi, wygląd domów na wsi,

Pejzarz wsi z czasu elektryfikacji

Po pierwsze: żadnych dróg dojazdowych twardych. Były wyboiste, pełne dołów drogi. Samochód nie mógł wjechać. Myśmy mieli w naszym przedsiębiorstwie tak zwany Ził – stary sześć na sześć, czyli napęd przedni i tylny. Jeszcze często mieliśmy tak zwany kifor – wyciągarkę z przodu miał samochód, żeby jak już się zakopał i nie pomagały te dwa napędy – przedni i tylny – to wyciągał linę kierowca, do drzewa się przyciągał, włączał bieg i go lina wyciągała z tego dołu. I myśmy dojeżdżali tymi samochodami, ale nie wszystkie mieliśmy takie ciężkie. Te samochody dwunapędowe tośmy wysyłali na te powiaty wschodnie, gdzie tam była glina. Na te północne, gdzie były piachy, to każdy samochód: Star, Lublinki – to wszystko wjeżdżało wtedy bez problemu, bo po piachu to zawsze się wjedzie. Chałupy – strzecha i drewno. Błaszany dach to miał tylko kościół i plebania. I to taka strzecha, że prawie się o ziemię opierała. Okienka były maleńkie, bo chodzi o to, żeby jak najmniej tego ciepła z tego mieszkania było wyrzucane. Domy to sobie ludzie, pamiętam, na noc w zimę robili szalunki. Jak to jednak człowiek potrafi. Człowieka życie do wielu rzeczy zmusza. Robili szalunek drewniany przed ścianami swego budynku dookoła, grabili liście w pobliskich lasach – albo jak ktoś miał sad to z sadu – i te liście tam wrzucano w ten szalunek, ubijano. To było ocieplenie, ale to było wszystko ogromne zagrożenie pożarowe.

Data i miejsce nagrania	2020-12-08
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"